

NA FORUM PARTYJNYM

Nie pierwsze to było w „Bielpo” zebranie partyjne. Miało ono jednak charakter szczególny — w kronice spółdzielni zostało zapisane jako pierwsza konferencja sprawozdawcza — wyborcza, na której powołano Komitet Zakładowy PZPR.

Najpierw — przyjęcie w poczet kandydatów partii trzech młodych pracowników spółdzielni. Wszystkie rekomendowane do PZPR przez koła organizacyjne młodzieżowe. Otrzymują legitymacje, teraz są już pełnoprawnymi członkami partyjnej, „bielpowskiej” rodziny. Jedenastu osób dostaje legitymacje członkowskie; kwiaty, życzenia od kolegów.

Zebrań wysłuchują sprawozdania ustępujące egzekutywy POP z działalności w ciągu dwóch minionych lat, zatwierdzają plan pracy Komitetu Zakładowego na dwa najbliższe lata. Władze spółdzielni przedstawiają sprawozdanie z tegorocznej działalności gospodarczej. Zebranie sprawnie toczy się dalej, jesteśmy już po wyborach do KZ PZPR. I sekretarzem zostaje Danuta Wróblewska, sekretarzami — Janina Baranowska i Jan Grzybek.

Ukonstytuował się w „Bielpo” Komitet Zakładowy partii. Niewiele jest w kraju spółdzielni, w których funkcjonuje tego rodzaju instancja partyjna. Co wpłynęło na to, że Komitet Wojewódzki PZPR zdecydował się na to wyróżnienie, obdarzając załogę spółdzielni mandatem zaufania? Brano tu m.in. pod uwagę dynamikę rozwoju szeregów partyjnych i wysoki stan świadomości przywódców w szeregu PZPR. W 1977 roku 113 pracowników spółdzielni było posiadaczami legitymacji partyjnych, w rok później — już 150, a obecnie — 162. Stanowi to ponad 20 proc. załogi. Można powiedzieć, że jest to organizacja naprawdę robotnicza, bo w jej szeregach jest 125 pracowników z bezpośredniej produkcji.

Tryb przyjmowania do partii. Są w „Bielpo” dwa koła ZSMP, mające uprawnienia do rekomendacji. Trzeba powiedzieć, że korzystają z tego prawa tak, jak należy. Dzie-

ki opinii komórek organizacyjnych młodzieżowej w spółdzielni przybyło dotychczas ponad 40 członków. Zanim ktoś otrzyma legitymację, ocenia go wielu ludzi: jakim jest pracownikiem, czy umie pracować w kolektywie, jaką opinię wyrobił sobie w zakładzie, czy jego wybór jest świadomy i dobrze umotywowany.

Gdy mówimy o wysokiej świadomości członków partii w „Bielpo”, musimy prześledzić kilka problemów, z którymi boryka się zakład. Wytwarzane tu artykuły posiadają 47 znaków jakości krajowej „1” a 97,7 proc.

narzekają. Członkowie partii z „Bielpo” udowodnili, że zrozumieniem swojej roli w trudnym dla gospodarki okresie, rzetelną pracą i zakasaniem rękawów można szybko naśladować i wyrównać powstałe zaległości.

Bez ryzyka można mówić w spółdzielni o „młodzieżowej organizacji partyjnej”. 80 proc. jej członków to ludzie młodzi, z zapalem i inicjatywami, na których można liczyć w każdej sytuacji, którzy już nieraz udowodnili, że można im powierzyć poważne zadania. Przy ich to właśnie dużym udziale czyn 35-lecia załogi osiągnął wartość trzech milionów złotych. Jak sami mówią — nie jest to jeszcze ostatnie słowo. Właśnie na wspomnianej konferencji — jedno z kół ZSMP zadeklarowało dla uczczenia zbliżają-

ce pewności wiele przypadków nie kwalifikuje się do zwolnienia lekarskiego, jednak zdarzyć się może, że z takich czy innych względów „chory” zdoła jednak uzyskać L-4.

Dziwnie się składa, że pierwsza dekada miesiąca jakoś nie pobudza do rytmicznej pracy. Tzw. szturm zaczyna się dopiero po dwudziestym, kiedy rysuje się widmo niewykonania miesięcznych planów produkcji. Trzeba również wydać walkę zjawisku zwiększania się ilości odpadów poprodukcyjnych. Tu będą musiały wykazać się większą operatywnością służby techniczne i zbytu, zastanawiać się, co można by z tych rzekomo bezużytecznych resztek zrobić, jak je zagospodarować z korzyścią dla zakładu i klienta.

W najbliższej przyszłości należy położyć nacisk na racjonalniejsze wykorzystanie zdolności ludzi, na stosowanie w coraz szerszym zakresie postępu technicznego, poprawę organizacji pracy. W efekcie wszystkie te przedsięwzięcia prowadzić muszą do zwiększenia wydajności pracy.

Jeszcze rzut oka na plan działalności zakładowej instancji partyjnej w „Bielpo”. Za jedno z głównych zadań uważa się konieczność dalszej rozbudowy szeregów partii w oddziałowych organizacjach.

Podniesieniu poziomu wiedzy społeczno-politycznej służą ma Wiedzyorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu. Na partyjnym forum oceniać się będzie systematycznie realizację uchwał, podjętych na zebraniach KZ, analizować wyniki pracy załogi. Jednym z ważnych zadań zakładowej instancji PZPR jest również opieka nad młodzieżą, nad przyjętymi niedawno do pracy.

Nad całością zawartych w tym planie poczynić czuwać będzie Komitet Zakładowy partii. Równomiernie złożono współodpowiedzialność za jego realizację na działające w zakładzie organizacje polityczne i społeczne. Jak wszyscy, to wszyscy! Nie ma psychotechniki, każdy chce czuć się potrzebnym w wypełnianiu obowiązków, mających przynieść powszechne korzyści. Każdy chce dołożyć do tego swoją cegiełkę.

M. PIEKAREK

Co potrafią w „BIEŁPO”?

ogólnej produkcji mieści się w normach i gatunku. Surowce, z których to trzeba robić, bardzo rzadko odpowiadają określonym wymogom. Nie można jednak pozwolić sobie z tego powodu na „spuszczenie z tonu” i obniżenie jakości produkcji. Wydawałoby się — zadanie nie do zrealizowania. A jednak... I tu właśnie zaapelowano do członków partii przede wszystkim: „Zróbcie tak, żeby z surowców gorszych zrobić artykuły, jakich oczekuje klient”. Pomyśleli, wzięli się do roboty. Z kawałków materiału, który gdzie indziej z czystym sumieniem potraktowano by jako reszki, robiono np. pokrowce na małe jaski, mniejsze sztuki bielizny pościelowej. I udało się! Bieżące plany produkcyjne są „nad kreską”, a odbiorcy nie kreca nosami więcej niż wtedy, kiedy bieliznę robiło się z surowca wysokiej jakości. Nie przeszkadzała również zima, na którą wielu

cego się VIII Zjazdu PZPR, dodatkową produkcję wartości 300 tys. zł.

Przedstawiając na partyjnym forum wyniki tegorocznej działalności gospodarczej kierownictwo spółdzielni, prócz podkreślenia osiągnięć, nie kryło również trudności, z którymi trzeba będzie walczyć, zarówno w najbliższym czasie, jak i w nadchodzących latach. Nie ukrywano, że są nieprawidłowości, ale, jak mówiono na konferencji, sprawozdawczo — wyborczej, właśnie zaprezentowanie ich członkom partii, jako najbardziej świadomej części załogi, powinno zmobilizować organizację partyjną do poczynających na celu ich usunięcia.

Z czym więc trzeba będzie stanąć w szranki? Spadł efektywny czas pracy, spadający na jednego zatrudnionego. Z



Zanim dziewczęta będą mogły oddać krew, niezbędna jest wizyta u lekarza. NA ZDJĘCIU: podczas badań kwalifikacyjnych do oddania krwi. Prowadzi je lek. med. Jolanta Ostapowicz.

Honorowe krwiodawstwo

Każdego roku w listopadzie obchodzone są Dni Honorowego Krwiodawstwa. W tym czasie zgłasza się więcej niż zwykle honorowych krwiodawców, aby oddać krew. Jest ona niezastąpionym lekiem, darem życia. Mamy przykłady grupowego zgłaszania się do stacji i punktów krwiodawstwa. W dniach 6, 9 i 14 bm. do punktu przy Państwowym Szpitalu Klinicznym w Białymstoku zgłosiło się 140 osób z Zawodowego Studium Medycznego, które oddały 23 litrów krwi. W dniu 14 bm., gdy odwiedził go nasz fotoreporter, zgłosiło się 45 osób.

Tekst i fot. (maj)

Z zagranicy

Telegramy z ZSRR

STAROŻYTNE KURHANY

PODCZAS BADAŃ w dolinie rzeki Bies-Aryk w Kazachstanie, radzieccy archeolodzy odkryli duży zespół starożytnych kurhanów. Pochodzą one z IV—III tysiąclecia p.n.e. Tereny te są niekiedy zamieszkiwane przez nomadów, którzy w tym okresie przeszli z trybu życia koczowniczego na tryb osiadły. W kurhanach znaleziono liczne przedmioty z brązu, żelaza, kamienia, m.in. orzechy, groty oszpeceń i ostrza. Związane ze srodowiskiem stepowym. Odkrycia te mają duże znaczenie dla poznania najdawniejszych dzieł ludzkiej cywilizacji.

ZAGŁOWIEC DO PRZEWÓZU RUDY

W ZSRR opracowano projekt zagłowca do przewożenia rudy o wyporności ponad 10 tys. ton. Jego ożaglowanie stanowić będzie 7 wspornikowych masztów o wysokości 70 m. Łączna powierzchnia żagli, które będą mogły zwinąć automatycznie, ma wynieść 14 tys. m. kw. Maszyna cyfrowa instalowana na tym statku umożliwi poznanie siły wiatru, jego kierunku, trybu i warunków nawigacji. Te dane pozwolą określić właściwe ustawienie i pozycję żagli. Tego typu żaglowiec nie wymaga licznej załogi. Projektanci przewidzieli instalację rezerwową silnika o mocy 6,1 tys. KM. Średnia prędkość eksploatacyjna wyniesie 13 węzłów.



Partia „toguz korgol” — narodowej gry Kirgizów przypominającej nieco szachy. CAF—TASS

BADANIA MORZA CZARNEGO

UCZENI RADZIECCY prowadzą badania nad zmianami poziomu Morza Czarnego. Dzięki kompleksowym badaniom — hydrologicznym, geologicznym, tektonicznym, paleontologicznym, klimatycznym i archeologicznym — stwierdzono, że w ciągu ostatnich kilkuset tysięcy lat występowały na Morzu Czarnym wahania poziomu wód. Wiele starożytnych miast — szczególnie na wybrzeżach Krymu i Kaukazu — znajduje się obecnie pod wodą. Zmiany poziomu morza dochodziły w ciągu ostatnich 5 tys. lat do około 12—15 m. Najniższy poziom morza był w VI—III wieku p.n.e. W tym czasie rozwijały się na czarnomorskich wybrzeżach liczne miasta i porty.

BADANIA ZANIECZYSZCZENIA DUNAJU

UNIWERSYTET W ODESIE opracował zestaw testów biologicznych, które pozwalają w ciągu paru godzin określić stopień zanieczyszczenia wód. Wykorzystano do tego celu właściwości niektórych gatunków drobnoustrojów — a ściślej ich wrażliwość na różne związki chemiczne. Sprawdziany biologiczne pozwalają ustalić z dużą dokładnością stopień zanieczyszczenia wód Dunaju. Jej zaletą jest możliwość przyspieszenia badań.

Nauka w sukurs praktyce

W przyszłym dziesięcioleciu planowany jest znaczny rozwój przemysłu spożywczego w naszym kraju. O skali zamierzeń wymownie świadczy następujące porównanie: w 1970 r. wartość globalna produkcji tego przemysłu wyniosła prawie 190 mld zł, w 1980 — ma być 380 mld zł, a w 1990 — powinna wynieść 500 mld zł. Skup surowców w tym czasie z 32 mln ton w 1970 r. ma wzrosnąć do 62 do 70 mln ton w 1990 r. Nakłady inwestycyjne dla przemysłu spożywczego w piętnastoletnim okresie wyniosą ponad 320 mld zł. Coraz większą pozycję w nakładach stanowią wydatki na zakup maszyn i urządzeń. Jeśli w 1970 roku udział maszyn w tych nakładach wyniósł 25 proc., to w 1990 r. powinien osiągnąć wzrost do 50 proc.

Z przeprowadzonego przez naukowców i ekonomistów bilansu zapotrzebowania na maszyny dla przemysłu spożywczego wynika, że całkowicie zostanie ono zaspokojone w pięcioletnim okresie 1986—1990, gdy również eksport nowych urządzeń zrównoważy import. W 1990 r. ma nawet wystąpić zauważalna przewaga eksportu nad importem.

Jak wiadomo maszyny przemysłu spożywczego grupuje się w pięć podstawowych systemów: mięsno-drobiarskim, mleczarskim, pakującym, przetwórstwa owoców i warzyw, paszowym i piekarniczym. Najwyższe tempo rozwoju planowane jest w systemie maszyn mleczarskich.

Warto dodać, że zgodnie z podpisaną przed trzema laty umową w ramach RWPG o specjalizacji produkcji i wzajemnych dostawach maszyn dla przemysłu spożywczego — na ogólną liczbę 306 asortymentów maszyn, Polska uzyskała zalecenia specjalizacyjne na produkcję 83, a więc ok. 27 proc. W systemie maszyn mleczarskich Polska specjalizuje się w dziedzinie: linii odbioru i magazynowania mleka, linii produkcji twarogu, produkcji wórków oraz urządzeń do ultradrobniarstwa i doskonalenia homogenizatorów do mleka.

Kadry i maszyny

strukturów i technologów budowy maszyn przemysłu spożywczego stało się nieodzownym warunkiem prawidłowego rozwoju tej gałęzi przemysłu.

I tu praktyce z pomocą przyszła nauka. W ostatnim okresie w kilku polskich uczelniach powołano kierunki specjalizacyjne w tej dziedzinie. Powstały więc specjalności: maszyn i urządzeń przemysłu spożywczego o profilu konstrukcyjnym w politechnikach: białostockiej, gdańskiej, lubelskiej, łódzkiej, poznańskiej i warszawskiej; w

wyższych uczelniach inżynierskich Koszalińskiej i Zielonej Góry oraz w Akademii Rolniczo-Technicznej w Bydgoszczy. W większości przypadków pierwsi absolwenci opuszczają mury tych uczelni właśnie w br.

Jednocześnie opracowano plan specjalizacji naukowych w poszczególnych uczelniach, odpowiadający podstawowym systemom maszyn przemysłu spożywczego. I tak m.in. Politechnika Gdańska i WSI w Koszalinie zajmują się problematyką maszyn przemysłu mięsnego. Akademia Techniczno-Rolnicza w Bydgoszczy i WSI w Zielonej Górze — zagadnieniami maszyn zbożowo-młynarskich, paszowych i piekarniczych, a Politechnika Lubelska — sprawami maszyn przemysłu mleczarskiego. Przedmiotem tych ostatnich są w naszym kraju fabryki aparatury mleczarskiej w Warszawie, Gnieźnie, Pleszewie, Bełżycach, Puławach i Zamostu. Można powiedzieć, że produkcja aparatury mleczarskiej skoncentrowana jest na terenie makroregionu lubelskiego, a rolę wiodącą spełnia Fabryka Aparatury Mleczarskiej w Bełżycach. Właśnie z tą fabryką wszechstronna współpraca nawiązała Politechnika Lubelska, a ściślej Zakład Maszyn Spożywczych Instytutu Technologii i Eksploatacji Maszyn. Zakład powstał przed trzema laty. Na wszystkich uczelniach studiują ponad 160 studentów, z których 17 broni obecnie prace magisterskie. Tematy tych prac w ponad 80 proc. są bezpośrednio związane z potrzebami dziewięciu zakładów przemysłowych i fabryk mleczarskich lubelskiego regionu. Zakład przychodzi z pomocą praktyce opracowując też wiele tematów. Min. dla potrzeb fabryki w Bełżycach przeprowadzono badania głowic homogenizujących.

Wszystko wskazuje, że powstała niedawno specjalność w kilku polskich uczelniach dostarcza nie tylko kwalifikowane kadry, ale przychodzić będą z coraz szerszą pomocą w rozwiązywaniu problemów technicznych i technologicznych przemysłu maszyn spożywczych w naszym kraju.

„STARY” dla leśnictwa

Hajnowski Zakład Przemysłu Maszynowego Leśnictwa specjalizuje się w produkcji maszyn, urządzeń, sprzętu i narzędzi do prac w leśnictwie i przemyśle drzewnym. Aspiracją dyrekcji i załogi jest coraz nowocześniejsza produkcja, dostosowana do wymogów postępu technicznego.

Oczekuje się tu na decyzje dotyczące rozbudowy zakładu, a tym samym na rozpoczęcie produkcji środków transportowych na bazie polskich samochodów ciężarowych marki „Star”, „Jelcz” i importowanych „Stayerów”. Opracowano już profil tej produkcji, która stanowić będzie nadwozia, przyczepy, kontenery, samozaladowacze urządzenia hydrauliczne do przewożenia drewna, papierówki i żrębków.

Tymczasem tytułem próby i gromadzenia doświadczeń rozpoczęto w hajnowskim ZPML uzbieranie krajowych samochodów ciężarowych marki „Star 244”, dostosowując je do transportu tzw. drewna dużego. Pierwsza partia czterdziestu uzbrojonych samochodów opuściła Hajnowkę i jeździ w lasach na terenie kraju. W roku bieżącym liczba tych samochodów wzrośnie do 80, gdyż zapotrzebowanie leśników na tego rodzaju pojazdy systematycznie wzrasta. Eliminują one ciężką ręczną pracę przy załadunku i wyładunku drewna dużego w lasach, składowiskach i zakładach przemysłu drzewnego.

Do Hajnowki ze Starchowic przyjeżdżają samochody „Star” składające się z kabiny i części podwozia. W HZPML montuje się i wykonuje ramy dystansowe, zespół obrotnic i kłonic, kompletne przyczepy jednostopniowe oraz mechaniczne urządzenia załadunkowe i wyładunkowe. (koj)

Młodzi z Zawad są teraz aktywni

Gdy utworzono woj. łomżyńskie, gmina Zawady była jedną z najsłabiej zaінwestowanych. Nie posiadała wielu potrzebnych obiektów. W kilka lat później przekazano do użytku budynek Banku Spółdzielczego. Rozpoczął remont remizy strażackiej, gdzie zlokalizowany zostanie GOK. Do pracy nad upiększaniem gminy aktywnie włączył się młodzi z ZSMP. W ostatnim czasie organizacja zwiększyła swoje szeregi do ok. 400 członków, zrzeszonych w 17 kołach. Prawo rekomendacji w szeregu PZPR zdobyli dwa koła; re-

komendującą do partii blisko 100 członków.

Młodzież ma również swój udział w dorobku gospodarczym gminy. Wiele gospodarstw prowadzonych przez członków ZSMP produkuje w hodowli bydła. Do wyróżniających się w produkcji rolnej należą m. in.: Wiesław Wądołowski, Franciszek Targowski, Jerzy Stypulkowski, Zygmunt Targowski, zaś w działalności kulturalno-oświatowej przodują: Bogdan Ciborowski, Zygmunt Targowski, Irena Gosk, Wanda Mroczkowska i Henryk Konopka. (zj)

DALEKOPISEM Z GMINY DO GMINY

Na wsi polskiej rozpoczyna się etap wielkiej, przyspieszonej zmiany pokoleń. Powszechne wejście w życie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym sprawi, iż pięć milionów hektarów ziemi przejdzie w młode ręce. Ta społeczno-ekonomiczna reforma spowoduje szybsze unowocześnienie warsztatów rolnych i — co za tym idzie — wydawniejsze zwiększenie produkcji rolnej.

Od nas samych — rolników starszych i młodych, administracji gminnych oraz większego dopływu na wieś środków produkcji — zależy, czy proces ten przebiegać będzie sprawnie, przynosząc od razu pożądane efekty. Społecznym obowiązkiem jest niedopuszczenie do okresowego załamania się produkcji przy okazji zmiany właściciela gospodarstwa.

Problemom tym poświęcona była dyskusja w KORYCINIE, w której uczestniczyli przedstawiciele władz z pierwszym zastępcą ministra Rolnictwa — Stefanem Zawodzińskim („Wielka zmiana” „GW” 7.XI.79 r.). Minister podkreślił wagę, jaką władze rolnicze przywiązują do spraw związanych z przejmowaniem gospodarstw przez następców. Nie będziemy powtarzać omawiać wszystkich aspektów tego problemu, ani

naszych zainteresują z pewnością pozytywne odczucia i doświadczenia młodych rolników jak również trudności, bieżące, a także postulat. Prosimy zatem o listy wszystkich zainteresowanych rolników, na początek z następujących gmin: Michałowo, Dąbrowa Białostocka, Szepietów, Śniadowo, Biała Piska i Ryn. Na-

działem się ile to ma być udogodnień dla rolników przejmujących gospodarstwa po rodzicach. Ja też jestem młodym, wykwalifikowanym rolnikiem, prowadzę gospodarstwo własne i mam niedługo przejąć ziemię po matce. Gospodarstwo swoje prowadzę dobrze. Mam ciągnik i maszyny rolnicze. Rocznie sprzedaję produk-

odmówiła sprzedaży. Ziemię tę kupił Stanisław Falkowski, nie mający kwalifikacji rolniczych. Zapytałem naczelnika, dlaczego robi szachownię i na taki wąski pasek ziemi daje innego gospodarza. Oświadczyła mi, że on ją arendował i ma pierwszeństwo. Nie wiem skąd pani naczelnik ma taką wiadomość. Przecież ja gospodarzę przez siebie i wiem, kto na jakim polu pracuje. Tę ziemię obrał Ignacy Falkowski. Mówię o tym pani naczelnik i dodaję, że nowy sąsiad będzie mi przez całe życie szkody robił. Naczelnik poradziła mi, żeby za wyrządzone szkody podać go na kolegów i nie chciała więcej rozmawiać. No i zaczęło się. Stanisław Falkowski wybrał się na ten zagon z opryskiwaczem. Maszyna nie zmieszczała się i zajął mi trzy rzędy buraków. Uczępił krowy, to pół łańcucha znajduje się na moim polu. Krowy deptają rośliny. Przyszedłem zwozić, to nie może na domiar wszystkich zabrać mi miedzę, która istniała od ponad 40 lat. Teraz już nie wiem, co mam robić.

Zwracamy się z prośbą do Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa UW w Białymstoku o zbadanie prawidłowości gospodarki ziemią w gminie Wyszków, a szczególnie sprawy Marianny Olszowskiej i powiadomienie redakcji o wynikach kontroli. Wyjaśnienie, zawierające — mamy nadzieję — konkretne decyzje, usprawniające działalność w gminie, opublikujemy na łamach „GW”. Natomiast naczelnika gminy Wyszków prosimy o wypowiedź na temat — jakiej pomocy udzieliła gmina następcom i kandydatom na następców oraz w jakim stopniu gmina jest przygotowana do przejmowania gospodarstw przez młodych. (zj)

Głos następcy

czelników gmin prosimy natomiast o wypowiedź na temat przygotowania administracji do przejmowania gospodarstw oraz w jaki sposób zamierzają nadążyć bardziej uroczystą oprawę momentowi formalnego przekazywania gospodarstwa.

Otrzymałmśmy niedawno list z gminy Wyszków k. Bielska Podlaskiego. Marian Olszowski ze wsi Wierpechy Nowe pisze: „Przeżyłmśmy w waszej gazecie artykuł z 7 bm. pt. „Wielka zmiana”. Dowie-

tów rolnych za ponad 300 tysięcy zł.

Nie znajduje to jednak uznania w oczach gminy. Przeciwnie — napotykałm na trudności i przykrości. Podam przykład. Obok mojej ziemi były grunty PFZ. Złożyłem podanie na ich kupno. Zażądowano mnie oświadczenia. Część gruntów PFZ kupił ojciec soltysa wsi, który ma 74 lata. Pożostał wąski pasek szerokości jednego zagona, położony między moją ziemią, a sprzedaną. Chciałem więc chociaż ten kawałek kupić. Znowu złożyłem podanie. Ale pani naczelnik ponownie

